

Katecheza Ks. Biskupa Edwarda Frankowskiego

wyłoszona na antenie Radia Maryja w dniu 24 stycznia 2009 roku

(tekst nieautoryzowany)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica.

Bardzo dziękuję Ojciec Piotrze, i pozdrawiam bardzo serdecznie: Ojca Dyrektora, wszystkich Ojców, pana operatora - Wiesława, panią Jagodę, wszystkich, którzy wspomagają stację radia Maryja, wszystkich słuchaczy a więc całą rodzinę Radia Maryja, tak w ojczyźnie, jak i w całym świecie. Pozdrawiam moją diecezję sandomierską z pasterzem biskupem Andrzejem i biskupem seniorem Wacławem, wszystkich kapłanów, wszystkie wspólnoty, z którymi spotykam się w tym miesiącu na oplatku świątecznym, no i przede wszystkim parafie, które przygotowują się do Nawiedzenia Matki Bożej, i które przeżywały Nawiedzenie Matki Najświętszej w świętym wizerunku jasnogórskim.

Przypomnijmy, że patronem dnia dzisiejszego jest Św. Franciszek Salezy – biskup i doktor Kościoła – patron środków społecznego przekazu a zwłaszcza dziennikarzy. Dziś również jest 43 Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. Ojciec św. Benedykt XVI wystosował na ten dzień orędzie pod tytułem „Nowe technologie, nowe relacje. Krzewić kulturę poszanowania, dialogu oraz przyjaźni”. Ojciec św. Benedykt XVI przypomniał dziennikarzom o konieczności krzewienia, szanowania dialogu i przyjaźni. Dostrzega również konieczność rozwoju stosowania nowoczesnych technologii dzięki którym, informacje docierają szybciej niż do innych ludzi. Jednak apeluje, aby wszyscy mieszkańcy ziemi mieli równy dostęp do mediów. Byłoby poważną szkodą dla przyszłości rodziny ludzkiej, gdyby nowe narzędzia komunikacji, pozwalające na szybsze i skuteczniejsze dzielenie się wiedzą i informacjami, nie były dostępne dla osób już zmarginalizowanych społecznie i gospodarczo. Z pewnością przyczyniłyby się jedynie do pogłębienia przepaści oddzielających ubogich od nowych sieci rozwijających się w służbie informacji i ludzkich socjalizacji.

Ojciec św. zachęca też młodych, aby wykorzystywali nowe technologie a zwłaszcza internet do przepowiadania ewangelii rówieśnikom. Możemy z radością powiedzieć, że katolickie media, jak RadioMaryja, Telewizja Trwam, „Nasz Dziennik”, czynią jak każde ewangelia, i takim je czynią także pracownicy i słuchacze. To radio i te media katolickie mają wielki autorytet, bo nie rozsiewają wątpliwości w wierze i moralności, głoszą zdecydowanie prawdę, prawdy katolickie podawane przez Kościół. I po chrześcijańsku są one postępowe, są jak najbardziej pastoralne, i służą umacnianiu nas jako ludzi, Polaków, katolików. Radio Maryja mówi prawdę. Wprowadza normalność w tym dziwnym świecie, uczy jak łączyć wiarę z życiem.

Trzeba pamiętać o swoich korzeniach o podstawowych wartościach w rodzinie, w pracy, w ojczyźnie, aby być dobrym człowiekiem, dobrym katolikiem i być dobrym obywatelem. Tę opinię o Radiu Maryja wciąż wypowiadają słuchacze. Może dlatego przeciwko temu Radiu, przeciwko tym mediom staje szalony liberalizm,

postmodernizm, postkomunizm, nihilizm, które chcą zniszczyć nie tylko radio. Jest to niszczycielska siła, która niszczy narody państwa, kultury, po to by powstał totalny chaos, dżungla, żeby rozbijać: Kościół, państwo, rodzinę, małżeństwo, wychowanie, szkołę, wartości, etykę, godność człowieka, sprawiedliwość, by rozbijać i osłabiać, osłabiać by wykorzystać. Usiłują nachalnie upowszechnić aborcję, antykoncepcję, homoseksualizm, pedofilię, dewiacje, prostytutkę, pornografię, łamanie dekalogu, niekaralność przestępstw, pochody homoseksualistów. Usiłują rozgrzeszać łatwo wszelkie słabości, wszelkie grzechy, nałogi, zniewolenia. Służą także lekkiemu traktowaniu odpowiedzialności u tych, którzy sprawują władzę, pozwalają im na defraudacje i wyłudzenia, korupcje, które są coraz częstszym zjawiskiem w naszym życiu publicznym.

Z ogromnym niepokojem patrzymy na gigantyczny bałagan, wciąż się wzmagający, nie tylko w gospodarce ale i w resorcie sprawiedliwości, w szkolnictwie, w rolnictwie, we wszystkich dziedzinach życia w ojczyźnie. Wydaje się, że to dzieje się według zasady „w mętnej wodzie najlepiej łowi się ryby”. Ten zamęt jest celowo wprowadzany, by nie było niezmiennych, stałych zasad, a podstawową zasadą było to, żeby nie było żadnych zasad, by wszystko zrobić, aby niczego nie zrobić, wszystko powiedzieć aby niczego nie powiedzieć. Coraz więcej jest takich prowodyrów, którzy chcą Polski bez hamulców moralnych, bez przykazań, bez dekalogu, bez prawa naturalnego, bez sumienia, bez Boga i bez Kościoła. Są tacy, którzy chcą budować imperium europejskie jako jedno globalne państwo ale bez jednego ducha, bez jednej etyki i bez jednego Boga. Liczyć ma się tylko mamona, biznes i niewiara w Boga „Róbta co chceta”, niewiara, swawola, liczy się tylko moja wola.

Imperium europejskie już od początku przemian w Polsce chce nas zwolnić od troski o polską gospodarkę, kulturę, zwolnić nas z troski o polską mowę, o polskie tradycje, zwolnić nas z troski o Polskę suwerenną, niepodległą. Ten dzisiejszy liberalizm, który - jak pisze w ostatnim Naszym Dzienniku ks. prof. Czesław Bartnik - redukuje życie społeczne, polityczne, kulturalne jedynie do tematu wolności i to źle zrozumianej. Odrzuca wszelkie zasady, reguły, odrzuca stare struktury, tradycje, religie, moralność chrześcijańską, bo jak oni to mówią „zburzyć skorupę starego świata, a stworzyć świat całkowicie nowy”; rajskie królestwo obfitości i techniki.

I tu budzi się zasadnicze pytanie: Dla kogo ma być ten raj i to rajskie królestwo i czyje to będzie rajskie królestwo? Dla ogółu obywateli? Czy też to będzie raj dla najbogatszych, oligarchów, kasty bogatych, bogów ziemskich, którym wszystko wolno, którzy z nikim się nie liczą, którzy sobie na wszystko pozwalają, wszystko ustanawiają co im służy i znoszą wszystko co im szkodzi? Zrywają z prawdą, z etyką, z dobrem, z dobrymi polskimi katolickimi tradycjami, z kulturą katolicką i chrześcijańską. Oszołomieni tymi hasłami czystej wolności zrywają z klasycznymi procesami edukacji, wychowania dzieci i młodzieży. Niszczą szkołę, degradują uczniów, którym nie stawiają wymagań, wychowują słabe charaktery ludzi lekkomyślnych, bezideowych, którym wszystko wolno jest robić. Podobnie postępują i z państwem, które osłabiają, ośmieszają, obrzydzają obywatelom, by tym bardziej zrezygnowali z narodowego państwa, a pragnęli europaństwa.

Wolność bez odpowiedzialności najbardziej demoralizuje zwłaszcza ludzi chciwych na wielki pieniądz, bo w liberalizmie ten ma rację kto ma pieniądze, kto ma wielką władzę, kto ma wielkie media w rękach. Dla nich państwo nic nie znaczy, nawet naród i jego dziedzictwo kulturowe to jest tylko towar na sprzedaż. Mają

wyraźną strategię; zmiażdżenie świadomości, żeby zabrać z naszej świadomości ojczyznę, odebrać nam: wolność, mądrość, niepodległość. Dlatego bardzo wzmagają się napięcia, celowo są one czynione i wzniecane żeby z jednej strony właściciele przedsiębiorstw, firm tworzyli kapitalizm oligarchiczny, powołując się na tych ideologów liberalnych, którzy głoszą nadal uporczywie, że niewidzialna ręka rynku wszystko nam rozwiąże w gospodarce. Potem z pogardą mówią o roli związków zawodowych w przedsiębiorstwach o robotnikach. Na konto kryzysu chcą złożyć wszystkie swoje zaniedbania i błędy, defraudacje. Wszystkiemu winien kryzys, nie człowiek konkretna osoba, która do tego doprowadziła. Z drugiej strony wobec pogarszającej się sytuacji pracowników i ich rodzin, wobec pogarszającej się sytuacji na rynkach pracy, w obliczu nowych cięć, zwolnień, podwyżek cen energii zwłaszcza, środków do życia, coraz wyraźniejsza jest frustracja, eskalacja konfliktów. Spadek produkcji krajowej, lekceważenie trudnej, pogarszającej się sytuacji pracowników i ich rodzin, pogarda w stosunku do związkowców, to jest system medialnie sterowany, przy całkowitym braku znajomości prawdy o sytuacji społecznej polskich rodzin. Nie licza się polskie racje ekonomiczne, społeczne, ale na wszystkich sytuacjach, korzystnych, czy kryzysowych, politycy chcą zbijać własny kapitał polityczny i ekonomiczny. To wszystko jest wpisane w kampanię wyborczą. Na kadencji tyle zarobić żeby wystarczyło na wybory do następnej kadencji. Natomiast nadal nie ma troski o dobro wspólne całego narodu, całej naszej ojczyzny, zwłaszcza tych najbiedniejszych, najbardziej potrzebujących, a dominuje: prywatność, pazerność na pieniądź, egoizm partyjny, klikowy, mafijny egoizm. Raz po raz to wszystko daje nam się boleśnie odczuć, nadal brak jest dialogu społecznego, tego kontaktu między władzą polityczną rządzącą a związkami zawodowymi i całym społeczeństwem. Sprawy nauki, szkolnictwa wyższego coraz rzadziej trafiają na łamy prasy, na ekrany, na fale radiowe, a pierwszeństwo ma show medialny, sensacje chore, urojone.

Nie ukrywam, że jestem emocjonalnie związany z Podkarpaciami i z woj. świętokrzyskim, które to regiony razem z lubuskim, warmińsko-mazurskim i kujawsko-pomorskim województwem miały w 2008 roku najniższy wzrost gospodarczy w Polsce. Podzielałam opinię redaktora naczelnego „Tygodnika Nadwiślańskiego”, który sądzi że dzieje się tak dlatego, bo obecna koalicja rządowa wie, że w tych regionach nie będą mieć swego elektoratu wyborczego, nie znajdą tutaj tłumu ekonomicznych liberałów. Centrala warszawska dobrze zdaje sobie sprawę, że lepiej dla nich będzie inwestować w te regiony, które ich wybierają. A przecież pamiętamy ile nasi mężowie stanu nagadali się przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, o wyciąganiu Polski z dołka cywilizacyjnego. Ileż to padło cudownych zapowiedzi o szczególnym wspomaganiu regionów tzw. ściany wschodniej, ziem odzyskanych i południowych regionów. Prawda jest bardzo bolesna: właśnie dlatego, że tu lud jest bardzo katolicki, bardzo kocha Polskę, dlatego przez rządzących jest boleśnie doświadczony bardzo wysokim bezrobociem, najniższym wzrostem płac w stosunku do pozostałych 10 regionów Polski.

Echa światowego załamania finansowego uderzają w firmy powiązane kooperacyjnie z zachodnimi gigantami. Ustanowiony od 1-szego stycznia - jak nazywają to u nas robotnicy i pracownicy - bandycki wzrost cen energii w dużych zakładach pracy, niszczy totalnie status wielu firm z branży metalowej. Zwłaszcza tak energochłonne, jak firmy zajmujące się hutnictwem i przetopem metali, a takie firmy dominują w regionie stalowowolskim. Jeśli te podwyżki zostaną utrzymane Podkarpacie pod względem gospodarczym będzie do zaorania - powiedział ostatnio prezydent Stalowej Woli. Wynoszące średnio ok. 45% podwyżki taryf energii

spowodują krach gospodarczy w tych właśnie regionach.

W Krośnie pół roku temu bezrobocie było na poziomie 4,3%, a w grudniu już wynosiło 9,5%. Oprócz tego 2350 pracowników będzie zwolnionych z pracy, a w grudniu zwolniono już 1596 osób. Podobna sytuacja zapowiada się w Stalowej Woli i wielu innych miejscowościach tym w regionie. W powiecie niżańskim bezrobocie wynosi już ponad 19%, a miejsc pracy jest coraz mniej.

Światowy kryzys wymusza na większości producentów cięcie kosztów w celu zwiększenia konkurencyjności ich towarów i usług. Tymczasem styczeniowe podwyżki cen prądu sprawiają, że o jakiegokolwiek konkurencyjności towarów i usług naszych zakładów, zwłaszcza branży metalowej, obróbki cieplnej, plastycznej obróbki metali, mowy być nie może. Do absurdu można zaliczyć to, że na stalowowolskim obszarze gospodarczym zaledwie w odległości kilku km od odbiorców prądu, czyli od huty znajduje się Elektrownia Stalowa Wola S.A, która wytwarza prąd, lecz nie może go sprzedawać bezpośrednio odbiorcom i czerpie gigantyczne zyski związane z przepływem prądu.

Ks. prof. Czesław Bartnik - analizując te objawy współczesnego liberalizmu, który redukuje człowieka do sfery wolności źle pojmowanej, do fałszywie pojmowanej wolności bez ograniczeń, która prowadzi do szalu życia, do wyrządzania słabszym krzywd, do wyzwalania popędów nieokiełzanych, do lenistwa, do gnuśności - nazywa to ks. prof. „majaczeniem liberalnym,” głupotą najwyższą ludzi, którzy bawią się w Bogów. To w imię takiej wolności gospodarczej skazuje się na śmierć gospodarczą trzy wielkie stocznie polskie, a z nimi setki tysięcy robotników. To właśnie taka ślepa pycha wielu wodzów liberalizmu prowadzi do chciwości. Bankowców, z kolei do głębokiego kryzysu finansowego nie tylko w Ameryce ale też w całym świecie i w Polsce. Władze liberalne robią co chcą nie licząc się z nikim i z niczym. Jedno ministerstwo odebrało przyznane dotacje, a drugie zakazało zbiórki pieniędzy na toruńską geotermię. Wobec takiej ślepej pychy liberałów, wielu przywódców liberalnych dążyć będzie do tego, co już usiłuje się wprowadzić a Stanach Zjednoczonych, do tego by adwokaci przysięgali, że będą popierali aborcję, eutanazję, związki homoseksualne, bo inaczej nie będą mogli spełniać swego zawodu. W podobny sposób będzie się łamać sumienia lekarzy, nauczycieli katolickich, może w końcu i księżom zabronią mówić prawdę o grzechach sodomskich i gomorejskich. Zamiast wolności będzie zniewolenie, zniewolenie przez uzależnienie, nie tylko od alkoholu, narkotyków i seksu, ale uzależnienie od pieniądza, uzależnienie od władzy, od mediów. Bogaci uzależnią biednych, mocni uzależnią słabych. Będzie to po prostu zniewolenie złem.

Jeśli dzisiaj wielu nie potrafi wyłączyć telewizji gdy nadawane są złe programy, a jeszcze szukają gorszych, to co to jest? Jest to zniewolenie złem. To jest niszczenie wolności, bo wolność to jest zdolność wybierania dobra, a wybieranie zła, to jest nadużywanie wolności. Ks. prof. Bartnik kończąc ten artykuł tak pisze: niszczący charakter liberalizmu radykalnego powoduje, że jest wprost nieprawdopodobne, jak może tak dużo ludzi świadomie taki liberalizm przyjmować. Chyba nie dostrzegają głównych założeń i celów jego, choć ludzie ci w Polsce nie mają jeszcze wielkich wyników to jednak musimy rozpoznawać ich zamiary i odbierać im z rąk stery. Jak można obojętnie patrzeć gdy likwiduje się polskie rybołówstwo morskie, gdy likwiduje się cukrownie polskie, polskie banki, polskie media, polski przemysł, gospodarke, gdy pozwala się na przejmowanie przez obcych polskiego

majątku za „psi grosz”.

Polskie firmy skarżą się na to, że banki w większości spoczywające w rękach zagranicznych drastycznie podnoszą opłaty i kary od kredytów krótkoterminowych. Kto się przejmuje zatrudnieniem pracowników, zdrowiem obywateli, poziomem ich życia, wychowania, wykształcenia? Komu zależy na tym, żeby Polacy byli zadowoleni, szczęśliwi? Owszem trzyma się z bogatymi a gardzi się biednymi. Owszem nastąpiło w Polsce osłabienie państwa, zubożenie finansowe rządu. Osłabł patriotyzm elit politycznych, wzmocniło się nasze uzależnienie od biznesu obcego, który penetruje naszą gospodarkę i nas eksploatuje. Jak ocalić tak bardzo zniszczoną naszą ojczyznę? Jak odrodzić Polskę? Jaka powinna być Polska? Czyja jest Polska? Do kogo należy Polska? Dla kogo jest Polska? Na te i inne pytania próbują odpowiedzieć liczni duchowni i świeccy, wspaniali nasi intelektualści, w wielu opracowaniach na antenie Radia Maryja, Telewizji Trwam, w artykułach opublikowanych w „Naszym Dzienniku”, czy przygotowanych do dalszej publikacji. Chwała im za to. Dziś, w święto patrona dziennikarzy i środków masowego przekazu, jesteśmy im bardzo wdzięczni.

We wzruszającej pieśni Stanisława Markowskiego czytamy: „Co się z Polską stało, czy Polska wolna, czy ją zaprzędano?” i zachęca „Ty nigdy nie rozstawaj się z nadzieją, wspomóż wątpiących, zdrajcom przyjdzie kres. Na piersi zawiesz szkaplerz zapomniany, a Bóg na nowo da ci swoją moc. Bądź wierny, idź.”

Albo jak czytamy w wierszu poety Węgrzyna:

„A kiedy dom okradną swoi
i wyprzedają to co drogie,
zawsze zostanie przecież wiara,
że honor jest podparty Bogiem.
I że ojczyzna rośnie z wiary,
naszej nadziei i miłości,
że można sprzedać materialne,
ale nie kupi się godności.
Że nam zostanie sens cierpienia,
ta drzazga z krzyża w serce wbita,
z której wyrośnie z gnoju dziejów
ta nasza rzecz niepospolita.
Że póki jeszcze my żyjemy
Bogiem, honorem i ojczyzną,
nie będą ci co podle żyją
handlować naszą ojcowizną.
I włączyć ją po targach świata,
ubraną w darowane stroje,
bo ona w nas zostanie tutaj
lepiona żmudnie serca znojem.
I choć nie będzie pozłacana
od świecidełek taka jasna,
to przecież za to ją kochamy,
że jest nie cudza ale własna”.

I właśnie symbolem tego co najbardziej jest nam potrzebne jest Serce Jezusa i Serce Maryi. Miłość Jezusa i miłość Maryi. Tak pragniemy tego, ażeby wreszcie

nastało królowanie Najświętszego Serca Jezusowego w ojczyźnie naszej i królowanie Niepokalanego Serca Maryi w ojczyźnie naszej. Kiedyś w końcu stanie się to, co Matka Boża zapowiedziała w Fatimie: „W końcu moje Niepokalane Serce zatriumfuje”. I tak patrzemy na to wszystko dookoła co się dzieje i nasze myśli i serce kierujemy do Pana Jezusa, Naszego Pana, Naszego Króla.

Wiemy, że nie przyjęli nauki Jezusa, bo zbyt wiele było w nich pychy, zadufania, w swoim ja, w swoich wyobrażeniach o Bogu. Chcieliby, aby Bóg wpasował się w ich szablony i konwenanse, a Jezus ukochał prostotę i pokorę i w nich zawarł swoją ewangelię.

„Wysławiam Cię Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi a objawiłeś je prostaczkom”. Oto dla zrozumienia Boga potrzebny jest klucz, który otwiera bramę do Boga, klucz, który otwiera w Bogu bramę do szczęśliwej Polski, szczęśliwego życia naszego narodu. Tym kluczem jest pokora. Pokorny człowiek to nie oderwany od ziemi, zdziwaczały w swojej fałszywej świętości. Pokorny człowiek to ten, kto zna trud wielkości, kto umie prawdzie spojrzeć w oczy, choćby to była gorzka prawda. Pokorny to ten, kto w trudzie pracuje na królestwo Boże, kto zdobywa dla Boga ten wycinek świata jaki otrzymał od Stwórcy. Ma odwagę w prawdzie oceniać swoje możliwości i swoje słabości. Zna prawdę o swoim miejscu i swojej roli w ojczyźnie, w kościele, w świecie. Wie jakie ma słabości, ale też wie jakie ma powołanie, pokorny pomaga innym nieść ciężary ich życia, pokrzepia tych, którzy szukają ukojenia dla dusz swoich, pokorny nie tylko innym pomaga ale i swoje ciężary i ich ciężary dźwiga z Jezusem, bo wie, że sam nie podola w dźwiganiu swojej samotności, cierpienia, wyobcowania, wypalenia wewnętrznego i pustki. Dlatego dziś mówi nam Jezus: „Uczcie się ode mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem”. To nie jest nakaz, ale to jest zaproszenie.

Prawda, którą ukazuje Jezus nie jest prawdą oklaskiwaną, ale jest prawdą ukrzyżowaną.

Mądrzy i roztropni według logiki tego świata, którzy przepelnieni są pychą, nie są w stanie przyjść do Jezusa, choćby nawet byli utrudzeni i obciążeni: „Poznajcie prawdę a prawda was wyzwoli”. Jeśli wolność jest zdolnością wyboru dobra, to żeby wybrać trzeba poznać, a więc trzeba poznać w prawdzie, czyli tyle wolności ile mądrości. Najpierw mądrość, a potem będzie wolność, nie odwrotnie. Bez mądrości nie będzie wolności. Naród musi być mądry, dopiero wtedy będzie wolny. Dlatego Jezus stał się sługą wszystkich, nie przechodził obojętnie obok nikogo i przebaczał. Był otwarty na grzeszników, był otwarty na wszystkich bez wyjątku. Jego otwartość przewyżczała wszelkie bariery. Jezus spogląda na człowieka i to na każdego, tak jak Bóg. Nie czyni różnic między ludźmi. Królestwo Jezusa zaczyna być obecne wraz z jego przyjściem i w związku z Jego osobą. Do tego królestwa Chrystusowego możemy wejść tylko przez nawrócenie metanoję, czyli przez wewnętrzną przemianę całego człowieka.

Przemiana ta powoduje jakościową zmianę w życiu, przez którą zaczyna on myśleć sądzić, układać swoje życie przepojone tą świętością i miłością Boga, które zostały ujawnione w Synu Bożym Jezusie Chrystusie i w pełni nam udzielone. Czy to w tajemnicy Narodzenia w stajence betlejemskiej naszego Zbawcy w postaci maleńkiego, słabego, kruchego Dziecięcia, czy to w postaci Chrystusa, który bierze krzyż na swoje ramiona i wszystkie grzechy świata, i idzie aby umrzeć za nas i

pojednać nas z Ojcem, pojednać nas ze sobą, czy też kiedy staje się pokarmem naszym w Eucharystii. Jezus zapoczątkowuje Królestwo Boże w taki sposób, by umożliwić nowe współzycie w sprawiedliwości, braterstwie, solidarności i wzajemnym dzieleniu się. Królestwo zapoczątkowane przez Chrystusa udoskonala tę pierwotną dobroć stworzeń i działania człowieka grzesznego. Udoskonala to, co wyzwolone od zła i ponownie zjednoczone z Bogiem. Każdy człowiek może kontynuować dzieło Jezusa za pomocą Jego ducha, oddawać sprawiedliwość biednym, oswobadzać uciśnionych, podnosić na duchu przybitych, poszukiwać nowego porządku, ładu, opartego na prawdzie, dobroci, sprawiedliwości, miłości i pokoju. I w ten sposób umożliwia się odpowiednie rozwiązania kwestii ubóstwa materialnego. Skutecznie przeciwstawia się siłom przeszkadzającym słabszym w wyzwoleniu się z nędzy i niewolnictwa. Kiedy to następuje, Królestwo Boże ukazuje się już na ziemi mimo, iż do tej ziemi nie należy. Do Królestwa Bożego przygotowujemy się przez pielgrzymkę ziemską. Będzie ona udziałem naszym w nieskończoność, na wieczność, bez kresu. Chrystus przygotowuje nam: radość, szczęście, odpoczynek, nieskończoną wiosnę, pełną szczęścia i radości. Tam będą wszyscy wypełniać wolę Bożą, tak jak mówimy w: „Ojczy nasz...”: „bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Trzeba nam przepajać społeczeństwo nasze nowymi energiami Królestwa Chrystusowego, dążyć do przemiany świata od wewnątrz mocą błogosławieństw, do ożywienia duchem ewangelii różnych form rzeczywistości świeckich. Trzeba wynosić Królestwo Boże ponad wszystko co ziemskie, ukazać ludziom przeogromną moc potęgi Chrystusa królującego i nieograniczoną moc Ducha Świętego, działającego przedziwnie w Kościele i w świecie. Mamy ukazywać wielkie dzieła Boże, opowiadać cuda, łaski, jakie Bóg dokonuje w tych, którzy Go miłują.

Już podczas inauguracji pontyfikatu Sługa Boży, największy z rodu Polaków – papież Jan Paweł II pokazał światu, że papież słowiański pragnie otworzyć drzwi Chrystusowi, wszystkie drzwi współczesnego świata i zachęcał: „Nie lękajcie się”. On sam szeroko otwarty na Pana Boga i na każdego człowieka, chciał być blisko ludzi, patrzył ludziom w oczy, podawał dłonie, zamieniał z nimi choć kilka słów, brał dzieci na ręce, obejmował chorych. Wszyscy wiedzieli i wiedzieli, że papież ich kocha. To jest przykład dla wszystkich nas, a zwłaszcza dla władz, które powinny kochać każdego człowieka, kochać naród, kochać ojczyznę. Dla narodu, dla ojczyzny, dla wszystkich się poświęcać. A więc nawróćcie się, bo blisko jest Królestwo Boże.

Jezus domaga się radykalnej przemiany od tego kto go przyjmuje, a więc domaga się nowego pojmowania Boga oraz Jego obecności w świecie, a w konsekwencji nowego jakościowo stylu życia. Chrystus - Zwycięzca śmierci króluje nad światem, który On sam odkupił. Jego królestwo rozciąga się również na obecne czasy i skończy się dopiero wtedy, gdy wszyscy i wszystko oddane będzie Ojcu przez Chrystusa, a ludzka historia dopełni się wraz z ostatecznym Sądem Bożym.

Chrystus ukazuje ludzkiej władzy, nieustannie kuszonej do panowania nad innymi, jej prawdziwy, realizujący się w służbie sens. Bóg jest jedynym Ojcem, a Chrystus jest jedynym nauczycielem dla wszystkich ludzi, którzy są braćmi. Misją Kościoła - jak mówi Ojciec Św. Jan Paweł II - jest głoszenie ewangelii. Z Chrystusowej ewangelii, wyrasta nauka społeczna Kościoła i chce służyć człowiekowi w takim budowaniu i organizowaniu rzeczywistości ziemskich, aby w pełni odpowiadały jego godności i aby gwarantowały przyjazne mu prawa. Tego uczył i w taki sposób służył każdemu człowiekowi Ojciec Św. Jan Paweł II. W testamencie swoim, z 6 marca 1979 r., napisał: „Nie pozostawiam po sobie żadnej własności”. I

rzeczywiście, nie pozostawił po sobie własności, ale pozostawił po sobie bezcenny skarb umiłowania Jezusa Chrystusa. Świadczenie służby Chrystusowi, jego Kościołowi oraz świadczenie służby człowiekowi. Zostawił dziesiątki tomów nauczania, doktryn wiary i moralności. W szczególności nauczanie dotyczące postępowania człowieka-chrześcijanina w skomplikowanej rzeczywistości życia: społecznego, gospodarczego i politycznego. Sługa Boży Jan Paweł II pozostawił po sobie swoisty testament społeczny. Po jego śmierci ukazała się zbiorowa praca pod red. ks. biskupa Józefa Kupnego i ks. Marka Łuczaka „Testament społeczny Jana Pawła II”. Przez lata będziemy go analizować i wiele czasu upłynie nim zdamy sobie sprawę z jego proroczego charakteru. Już na wstępie mocno trzeba podkreślić, że Ojciec Św. Jan Paweł II swoje nauczanie społeczne opierał na pełnej prawdzie o człowieku. Zawsze ważne były dla niego pytania: Kim w danym społeczeństwie jest człowiek? Jak zabezpieczona jest jego godność? Jak szanuje się jego prawa? Jakie warunki musi spełniać społeczeństwo, by zapewnić każdemu człowiekowi możliwość pełnego rozwoju? Na te podstawowe pytania głęboko i szeroko odpowiadał Ojciec Św. Jan Paweł II w całym swoim społecznym nauczaniu papieskim. Podkreślał znaczenie i rolę katolickiej nauki społecznej.

Z jego inspiracji papieska rada „Iustitia et Pax”, czyli „Sprawiedliwość i pokój” przekazała nam dzieło „Kompendium Nauki Społecznej kościoła”. Tak jak mamy „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego” tak też mamy „Kompendium Nauki Społecznej Kościoła” - dzieło, w którym czytamy, że „rządzenie to podejmowanie decyzji i branie za to odpowiedzialności. Rządzący mają rządzić a nie bawić się władzą. Nie pozwalajmy manipulować sobą przez tych, u których czasem bezkarna jest bezczelność. Często rządzący zmieniają się w stróżów postkomunistycznego raju i wszystko chcą robić dla siebie najlepiej. Chętnie udowadniają, że wywodzą się z Solidarności a jednak widzimy, że są super układni, przymilni, przytulni tym, od których ich władza zależy. Dlatego Polska cierpi na kryzys przywództwa. Takie wspaniałe postacie: R. Dmowski, J. Piłsudski, E. Kwiatkowski, I. Paderewski, W. Grabski, I. Mościcki, nadal są wzorami dla współczesnych polityków.

Grzechem byłoby i niesprawiedliwością gdybyśmy o wszystkich źle mówili. Jest przecież wielu wspaniałych mężów stanu, wspaniałych polityków, którzy stale wyrażają wielką troskę o dobro wspólne narodu, wciąż troszczą się o los ojczyzny, którym zależy naprawdę na służeniu narodowi a nie szukaniu własnych korzyści. Takich polityków Bóg dał nam na te czasy, i ich trzeba wspierać, pomagać, za nimi trzeba murem stanąć. Oni muszą czuć nasze poparcie. Właśnie w sposób szczególny, w 172 nr „Kompendium...” czytamy, że głównym zadaniem sprawujących władzę w państwie jest dbać¹ z jednej strony o uznawanie i poszanowanie praw i obowiązków każdej osoby ludzkiej, ochrona i stały ich wzrost, a z drugiej strony o to, aby każdy mógł łatwiej wypełnić swoje obowiązki. Ci, którzy stoją na czele państwa powinni dołożyć wszelkich starań o utrzymanie takiego ładu, któryby każdemu obywatelowi zapewnił rozwój, ubogacenie się i wykonywanie jego powołania.

Pod redakcją ks. prof. Andrzeja Zwolińskiego została opracowana 6 lat temu i wydana „Encyklopedia Nauczania Społecznego Jana Pawła II”, ze 120- stoma hasłami, w której jest szczególnie podkreślona wrażliwość papieża na potrzeby i godność każdego człowieka zwłaszcza biednego, dotkniętego nieszczęściem, upośledzonego.

¹ Zob. też: Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*”, r. 71.

Tam właśnie możemy czytać i przekonywać się, jak bardzo ludzki był Jan Paweł II. W przemówieniu do Episkopatu Polski z 5 czerwca 1979 roku na Jasnej Górze powiedział: „Nie należy się wstydzić nauki społecznej Kościoła. To ona jest środkiem zawstydzenia innych”.

W naszej sandomierskiej diecezji Maryja nawiedza wszystkie parafie w świętym jasnogórskim wizerunku. Idzie jako nasza nadzieja, Matka i Królowa, aby nam pomagać. Diecezje i całą Polskę uczyni rzeczywistym królestwem jej Syna i jej. Czas zrozumieć, że tylko Polska Chrystusa i Maryi będzie szczęśliwa i radosna. Wtedy to nastanie, gdy Niepokalane Serce Maryi i Najświętsze Serce Jezusa zatriumfują.

Taka jest Polska jaką widział Ojciec Św. Benedykt XVI. To kraj, w którym Maryję wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy. Jest to kraj z Jasną Górą, z apelem jasnogórskim codziennym, z litanią Maryjną i z wizerunkami cudownymi Matki Bożej, z pięciuset innymi Maryjnymi sanktuariami rozsianymi po całej naszej ojczyźnie. Dlatego też zawsze Matka Kościoła - Maryja była z uczniami Zbawiciela, była z jej Synem Jezusem i chce być z nami, chce być z nami w tej szczególnej sytuacji w jakiej teraz się znajdujemy. Stąd też musimy wszystko uczynić żeby być blisko Jezusa - Syna Maryi, obecnego w Eucharystii. Musimy wszystko uczynić, aby żyć w stałej obecności i miłości do Matki Bożej. Wszędzie z światłem wiary widzieć co ona czyni, całkowicie oddać się jej. Posłuszenie i pokornie wypełniać jej polecenia, budzić u wszystkich pokój, zaufanie i radość. Należy modlić się o nawrócenie grzeszników, pokutować i ponosić ofiary cierpienia pracy i trudy w intencji nawrócenia grzeszników. „Pokuty, pokuty, pokuty”- wołała Matka Najświętsza do św. Bernadetty. Musimy ciągle oczyszczać się z grzechów w sakramencie przebaczenia i pojednania.

Potrzeba nam tego oczyszczenia z grzechów i dla uzdrowienia z ran, które grzechy pozostawiają po sobie. Trzeba żyć w jedności, tworzyć wspólnoty modlitewne, organizacje, zrzeszenia, stowarzyszenia katolickie, wspólnie modlić się, wspólnie formować się duchowo, wspólnie także opracowywać programy i działać, aktywizować wszystkich innych, nikt nie może stać na boku. Matka Najświętsza uczy nas patrzeć w przyszłość z przekonaniem, że Bóg wychodzi nam na spotkanie, że jesteśmy powołani aby przygotować się na to spotkanie przez modlitwę i czujne oczekiwanie. Patrząc na Maryję naszą Matkę nadziei i królową, uczymy się być gotowi, abyśmy mogli stanąć przed Chrystusem gdy powróci w chwale. Ona pomoże wtedy nam wyjść na spotkanie Pana z żywą wiarą, radosną nadzieją i czynną miłością.

Dziękuję serdecznie za uwagę wszystkim słuchaczom Radia Maryja.

Edycja tekstu: Justyna Stojak